

# Paweł Zapendowski i Pati Female in @llenstein



Pati



Zostawiłem by wrócić - siewcy



Nieśliśmy wolność



komnata



zamek w Allenstein



stara stolica



slup Swaroga - Prusy



Pati i Simon w necie : Allenstein - Wawa



Poganie



motel w Allenstein



Aequinoctium - Równonoc



gothic girl

Paweł Zapendowski i Pati

# **Female in @llenstein**

e-bookowo

© Copyright by Paweł Bitka Zapendowski & e-bookowo 2012  
Fot. Studio Création, Paris

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

ISBN 978-83-63080-64-8

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione  
Wydanie I 2012

# Female in @Ilenstein

*2002*



\*\*\*

Chciałabym, aby ktoś pokochał mnie miłością bezwarunkową, nieskończoną i nieograniczoną ziemskimi ramami. Żeby zachwycał się mną, nie pamiętając kim jestem, żeby nosił mnie w sobie połkniętą, a ja byłam jego żołądkiem i wątrową, żeby o nic nie pytał, a wywęchał całą wiedzę o mnie z moich włosów, żeby wydotykał dłońmi moje lęki i zachwyty, żeby nie mówił, a czuł, żeby nie myślał, a czynił miłość, żeby nie pragnął mnie posiadać, i nie żył ani w przyszłości ani przeszłości. I żeby zamiast mózgu miał serce.

(Pati)

## Szukam Adama

Szukam Adama, z którego żebra powstałam, matrycy, z której zostałam wyjęta, doskonale znajomego ciała, bliźniaczego kształtu myśli, odbicia linii papilarnych związków ze światem i braku tych związków.

Przemierzam stopy ludzkich głów, spleśniałych myśli, stężyłych uczuć, naiwnych uśmiechów, szukając pierwotnych ściennych malowideł na przyszłym sercu, znaków grawerowanych kamieniem, czarnych kruków pożądania.

Szukam chłopięcych łydek, natrafiam na muskularne mięso, szukam długich tkanek, natrafiam na zrosty, szukam zwinnych palców, natrafiam na wykręcone kłykie. Szukam świeżości myśli, znajduję zjełczałe poglądy powtarzane za wiodącą gazetą codzienną.

Ale obiecuję. Pewnego dnia wyrwę cię światu, a już dziś rodzę się by wykształcić silne ramiona zdolne do wielkiego uchwytu. Pewnego dnia odnajdę cię, choćby na dnie starej walizki pachnącej spleśniałymi jabłkami, odnajdę cię, umęczonego psa, jeżozwierza, przemądrzała bestię i wyniosę ponad.

Zasieję zboże w rozpadlinach własnego ciała, by cię wykarmić, znajdę wodę w zagłębieniach dłoni, by cię napoić, ze śliny utoczę maść wnikałą w złe doświadczenia twojego życia. Zdepczę własną religię albo uwierzę w boga, będę twoim prywatnym Chrystusem.

tylko dla ciebie nie zabijałam  
nie kradłam, nie mówiłam  
fałszywego świadectwa  
nie miałam bogów  
i każdy dzień święciłam jak święty  
(Pati)

## Wybieraj

Całe życie nie chodziłam do kościoła, żeby przyjść do ciebie.

Tak, będziesz moją świątynią, w której odprawimy najświętsze msze.

Tu przyjmę twoje ciało, napiję się wina z twoich żył i na ołtarzu twojego kręgosłupa zawrzemy przymierze.

Ty mnie zbawisz, a ja wniebowstąpię po drabinie twoich żeber.

Pozwól mi przekroczyć twój próg, popatrz, już klękam byś poczuł, że jesteś moim prywatnym bogiem, jedyną prawdą mojego życia, jedynym powodem mojego nie-zwariowania, moim przykazaniem i tekstem modlitwy.

Pozwól mi przestąpić twój próg i zanurzyć się w twoim dusznym (od duszy) mroku.

Zasiądź w konfesjonale, a ja wyznam ci najbrudniejsze myśli i uczynki mojego życia, by odtąd żyć już w prawdzie i świetle dla ciebie.

Zadaj mi pokutę, a bez żalu rozdam złotówki żebrakom – niech piją za twoje zdrowie.

Uśmiechnę się do każdej przekupki i nie przeklnę niedzielnego kierowcy. Będę dzielić w nieskończoność radość bycia z tobą i rozdawać ją po kawałku, jak czekoladki z niekończącego się pudełka.

Ale jeśli okażesz się bogiem małym i okrutnym, będę nienawidzić cię nienawiścią czystą jak górski kryształ, niszcząca i porywista, nieodwoalną jak rak i głuchą na prośby jak odłączony telefon.

Będę rozsypywać gwoździe i kruszyć szkło na twojej drodze, lecz najpierw każę ci zdjąć buty.

Będę przywoływać zmierzch, nim znajdziesz drogę do domu i świt, nim uda ci się zasnąć.

Będę ciszą przed burzą, a potem burzą właśnie, będę brakiem cienia w upalny dzień, ostatnią kroplą wody w studni, robakiem w dojrzałym jabłku.

Będę chorym zapachem z ust, porannym kaszlem, debetem w banku, pustym biletem na loterii i psem, który odgryzie ci palec.

Będę twoją trumną i nikim na twoim pogrzebie, będę niemocą w pierwszej noc

z nową kochanką, trzęsieniem ziemi gdy skończysz budować dom, nie gojącą się raną, pająkiem w pościeli.

Będę wyrzutem sumienia, napadem lęku, gorączką, wiecznym smutkiem i tęsknotą za nieznanym.

A teraz wybieraj...

(Pati)



## **...Wybrałem**

Nie chcę być twoim bogiem.

Chcę byś na mnie napluła, potem pochyliła się nad śliną i rozmasowała ją na mojej twarzy.

Chcę abyśmy otworzyli nasze żyły i połączyli naszą krew. Abyśmy byli jedną krwią.

Chcę by twe palce dotknęły mojej głowy. Potem przebiły ją na wylot.

Chcę by twój język wydarł mój język. A oczy spaliły moje oczy.

Chcę ślepy całować twe pazury. Gdy ty przekłuwasz nimi moje usta.

Na to niech patrzy Bóg. Jak mnie zabijasz. Jak chcę być przez ciebie zabijany.

A gdy po jego twarzy spłynie łza. Gdy spadnie na nas, na ślinę, na krew, na bielmo.

Gdy spadnie na ciało, na kość.

Rozpuścisz przed nim włosy i poczekaasz na jego dłoń.

Wolę być ofiarą.

## Baleron jak ta lala

(1945)

Obwieszona granatami i spleciona drutem kolczastym leżałaś koło zamku. Naga.

Gdy przyszliśmy, nie mogłaś poruszyć się ze strachu.

Jednak zaczęło cię trząść.

– W mordę, przestań dygotać – powiedział Grisza – bo wszystkich nas wysadzisz.

Przyszedł kucharz zobaczyć to dziwowisko. Lalunia.

Pies biegał wokół ciebie. Nie mógł się zbliżyć, polizać, tak byłaś najeżona żelastwem.

I wtedy granat spadł. Potoczył się pół kroku. Zamarł. Potem do tyłu. O dłoń.

Granat żył.

Nie mogliśmy uciec. Karbowany.

– Kto ją tak urządził?

– Co stało się potem? – zapyta ktoś później, odrywając wzrok od okna w bistro przy Lehniner Platz.

Ruszyła palcem. Mrugnęła. Tyle mogła zrobić.

W ustach miałaś szmatę. I drut naokoło. Jak baleron w piwniczce. Peklowane prosię.

Później zaczął się mozół. Odczepiania, cięcia. Wiele cię na zsiniałym ciele zostało. Wiele ran i możliwość infekcji.

Kolce na twych nogach, na pośladkach. Kolce w palcach. Zrosłaś się z brudem.

Drut był czerwony od rdzy. Granaty nieznanego chowu. Co i jak? Nikt nie wiedział. Specjaliści.

Kucharz spieprzył supę. Ciągle odchodził od gara i szukał amatorów na sensację. Gaduła.

– Uwa - żaj! Może mieć granat w ci - pie!

Dostałaś parę szmat. Zanurzyłaś wargi we wrzątku. Spokój. Jodyna.

Było to pod murem z winem. Pod wyschlými badyłami cienkim jak włos. W górę biegł zaciek. Biały wylew ginął w otworze pod gdaniskiem.

Zwyczajny dzień. Zostaliśmy tu na dzień.

## Tedziewczynę za oknem nazwałem później Pati

Todziewczyna czołgisty. Biegła za nami. I została.  
Tadziewczyna mówi o zakopanym skarbie w ogrodzie.  
Bredzi. Nie ma żadnego skarbu. A jutro o świcie idziemy dalej.  
Można by teraz pójść. Nocą. Sprawdzić.  
Gdzie jest tadziewczyna? Zawołajcie tedziewczynę.  
Nie ma jej. Namoczyła tyle szmat w kuchni i zwiłała.  
Nie. Siedzi za drzwiami. Na plecionce. Opędza się przed psem.  
Przegnałem psa. Chodź. Jak mówisz? Co właściwie jest w tym ogrodzie?  
Siłą ją ciągniemy. Idziemy w kilku.  
Zapadam się, walę nosem w chaszczce. Lepiej sobie z nas nie kpij.  
Gdzie jest skarb. Ona chwyta za palce i ciągnie.  
Uchwyt mocny. Ma siłę. Tupie nogą.  
Tu. Mówi. Tu, tu, tu. Zamknij się. Będziemy kopać. Ty, ze szpadlem.  
I kopie szeregowy. Świecę. Dziura. Ona znów swoje.  
Tu, tu, tu. Tu. Milcz mówię. Ktoś mówi do mnie. Co się jej czepiasz.  
Todziewczyna czołgisty. Wiem, mówię mu. I lepiej żeby coś tu było.  
Lepiej żeby coś tu było, mówię jej.

*spis treści:*

\*\*\* 5

Szukam Adama 6

Wybieraj 7

...Wybrałem 9

Baleron jak ta lala 10

Tedziewczyne za oknem nazwałem później Pati 11

– Konserwy w błoto. Wrzucać w siebie konserwy jak 12

w błoto 12

niedziela – poniedziałek wieczór 13

Uzdrowię ją dla ciebie 14

We wlocie do komnaty 15

...nie ma A 16

subject: dobrze że zadzwoniłeś 18

Schiza 20

\* (Obwieszona winogronami) 21

Kocham cię 23

moja wiara w sztukę 23

Zostawiłem by wrócić 25

Ukradziono mi konia 27

O krwi i wodo. W białą niedzielę 29

Za 2 dni RÓWNONOC 31

Jutro RÓWNONOC 32

RÓWNONOC 34

**(nazajutrz) 36**

**big o 37**

**Uwolnienie 38**

**Zwykłość dni - koniec? 39**

**subject: dzidzia 40**

**# 41**

**Adam Ewa 42**

**Nie kwadrat koło 44**

**W piątek umrzemy 45**

**A w niedzielę wstaniemy z martwych 47**

**Triumf 48**

**Porzucenie 49**

**Mijają dni 50**

**brzydki sen 51**

**Miecz 52**

**smsy 53**

## **Paweł Zapendowski**

### **Sztuki teatralne**

Jak z Almodovara (2006) – e-bookowo, 2010

Kokaina (dzień 1 i 2) – e-bookowo, 2010

Jestem jaka jestem – Je suis comme je suis (2011)

### **Proza**

Budowniczy lalki (2000) – e-bookowo, 2010

Shitownik paryski. Chic!owny przewodnik po powieści i Paryżu – e-bookowo,  
2011

### **Wiersze**

Niedziela z Pati w muzeum – e-bookowo, 2012



Paweł Zapendowski  
[www.zapendowski.com](http://www.zapendowski.com)



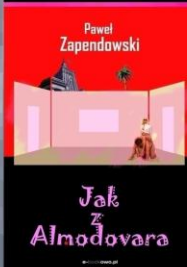
Shitownik paryski. Chiclowny przewodnik po powieści i Paryżu



Budowniczy lalki. Hans Bellmer/konfabulacja



Kokaina (dzień 1 i 2) sztuka muzyczna o Georgu Traklu



Jak z Almodovara. Komedia

